Cena 10 hal.

Nr. 41. Kraków, Poniedziałek 24. Stycznia 1916. Rok XXIV.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K. Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K. W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3844. Adr. telegr. „Głos Narodu" Kraków.

Homines novi a przemysł budowlany.

Z Wiednia pisze nam nasz korespondent:

(J.) Stąd, z Wiednia rozchodzą się nici, z których spekulacya urabia sieć, przeznaczoną na omotanie naszej krajowej siły produkcyjnej i uzależnienie naszych rąk roboczych od pozakrajowego kapitału po wieczne czasy. Cały szereg gospodarczych pozycyj jest zagrożony otoczeniem przez czynniki pozakrajowe. Mimo istnienia czujnych registratur narodowych na tuteszym gruncie, trudno objąć ogrom spraw z dnia na dzień narastających i coraz bardziej narażonych na niebezpieczeństwo. Właściwie należałoby stworzyć w Wiedniu specyalną komisyę, czuwającą nad interesami gospodarczymi kraju. Trzeba nieustannie krzyżować i prostować plany finansowo-gospodarczych kampanii i eskapad do zniszczonej Galicyi. Brzęcząca, a raczej szeleszcząca amunicya, nagromadzona w Wiedniu, nie daje pokoju spekulantom. Obowiązek patrzenia im na palce, czy następowania na pięty, przypada częściowo całej prasie polskiej i można wyrazić nadzieję, że czynniki, czuwające nad opinią, zechcą należycie ocenić interes państwa, który w pierwszym rzędzie polega na przestrzeganiu gospodarczych konieczności poszczególnych krajów.

Przewodniczy całej akcyi trójprzymierze: Länderbank, Wiener-Bank-Verein i Credit-Anstalt. Metody postępowania następujące: Stwarza się dla Galicyi filie różnorodnych organizacyi odbudowczych, a więc „Konsorcyum dla odbudowy Galicyi „Phönix", różne „Mundusy", albo inne „Bau- und Rekonstruktionsgesellschaft". Według fałszywie pojmowanych zasad terytoryalności chcą uchodzić te firmy za galicyjskie, jako że operują na galicyjskim terenie. To wystarcza, by władze i społeczeństwo przedstawić jako przedsiębiorstwa krajowe, w których biorą udział przybrani dla pozorów, dobrze płatni polscy funkcyonaryusze, w ograniczonej zresztą ilości. I odtąd już rozwija się interes jak z płatka.

Świeżo przypomina memoryał krakowskiej Izby budowniczych do władz centralnych, że w Prusiech wschodnich dokonywa się odbudowy kraju wyłącznie przy pomocy zawodowych sił miejscowych. Ale poco szukać tak daleko? Na Morawach, gdzie nie zaznano nawet grozy wojennej, oddano budowę baraków przedsiębiorcom pozakrajowym. Kiedy już rozpoczęto roboty, wkroczył rząd krajowy, zbonifikował to, co wykonano, wypłacił pewne odszkodowanie, a budowę oddał siłom miejscowym.

Memoryał wspomnianej Izby wywodzi słusznie, że ustawa nietylko uprawnia do wykonywania budowlanego przemysłu wyłącznie zawodowców, ale nakazuje równocześnie urzędowe ściąganie nieuprawnionych lub zamaskowanych spekulantów. Konkurencya z natężnemi firmami prawie niemożliwa, ponieważ zasób kapitałów uzyskanych dzięki wojnie ułatwia im wcześnie zaopatrzenie się w potrzebne surowce i materyały. Obecnie uprawiają homines novi skupowanie cegły w obwodzie Kraków—Żywiec—Bogumin dla monopolizowania materyałów budowlanych, te zaś trzy firmy, które otrzymały budowę 100 baraków w Oświęcimiu, już oddały, jak dowiaduje się z poinformowanego źródła, wykonanie robót wiedeńskiemu handlarzowi drzewa.

Wobec tego wszystkiego nie wystarczą półśrodki, trzeba po prostu uzyskać wykluczenie firm obcych, czy pseudokrajowych od wnoszenia ofert. Budowniczowie galicyjscy domagają się pozatem podwyższenia procentu tolerancyjnego dla ofert ze strony firm krajowych z 5 prc. na 30 prc., oraz rozpisywania rozpraw ofertowych w siedzibie rządu krajowego. Ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba popierać tylko przedsiębiorstwa krajowego kapitału. Nie ma go u nas tyle, ile w zachodnich krajach Austryi, ale jest i przy należytem uruchomieniu oraz zorganizowaniu mógłby od biedy wystarczyć. Możnaby pomyśleć nad szeroko zakrojoną kooperatywą większych instytucyi finansowych w Galicyi i zabrać się raz do gruntownej pracy. Reszta należy do Koła polskiego, ministerstwa Galicyi i rządu krajowego. Oby jeszcze nie było zapóźno!

Wiedeń, 19. stycznia.

W Warszawie.

Zgon śp. Adolfa Pepłowskiego. — Sprawa mięsna. — Z życia młodzieży uniwersyteckiej. — »Bratnia Pomoc« — Kółka. — Zapał do nauki. — Organizacya młodzieży lubelskiej. — Bank ziemski.

Zmarł w Warszawie dzielny obywatel kraju, weteran walki o niepodległość ojczyzny śp. A. Pepłowski. Z zawodu adwokat, przez pół wieku poświęcał siłę i pracę walkom w szrankach sądowych.

„Życie jego i działalność, pisze „Kuryer Warszawski", do historyi należą i znajdzie się pióro powołane, które żywot ten wyczerpująco przedstawi. Wspomnimy więc tylko, że po ukończeniu uniwersytetu w Moskwie śp. Pepłowski był nauczycielem w Częstochowie i tam będąc, należał do organizacyi narodowej w okresie roku 1861—1863. Z wybuchem powstania centralny komitet narodowy mianował go naczelnikiem wojewódzkim na województwo płockie, a później przed objęciem dyktatury przez Romualda Traugutta pełnił obowiązki naczelnika powstańczego m. Warszawy. Przez rząd rosyjski skazany był do robót ciężkich, następnie jednak dzięki wstawiennictwu osób wpływowych, kary tej uniknął. W innych okolicznościach byłby Pepłowski wielkim mówcą ludowym, trybunem, którego głosu słuchałyby z namaszczeniem państwa i narody; w naszem skromnem środowisku żył, działał i zmarł ten nietylko krasomówca, lecz i szczeromówca, jako skromny adwokat. Ale w ciasnym zakresie działalności tyle prawdy i dobra roztaczał, że niejedno słowo jego, owoc bolesnej miłości i pracy, będzie miało wagę płodnego ziarna, na niwy ojczyste rzuconego. Ziemia polska krwią i łzami przesycona, przyjmuje do łona swojego jeszcze jednego bojownika o jej wolność".

Zarząd m. Warszawy nie zamierza przyjąć na siebie czynnej roli w staraniach o monopol mięsny. Spekulanci wyjaśniają drożyznę trudnościami dowozu, okazuje się jednak, według statystyki, prowadzonej przez magistrat, że dowóz bydła i trzody jest stale nietylko dość znaczny, lecz wciąż istnieje w Warszawie pewien ukrywany transport żywego bydła.

Przez 5 miesięcy — od dn. 5. sierpnia r. z. do Nowego Roku zabito w rzeźniach miejskich 26.515 sztuk trzody chlewnej, czyli blizko 180 dziennie. Wołów w tymże czasie przypędzono na targi 18.937, zabito zaś w rzeźniach miejskich 9.838. Co się stało zresztą — to tajemnica osób, znających arkana handlu mięsem. Prawdopodobnie idzie znanym objawem: wypuszczenie na rynek małej ilości mięsa w celu podnoszenia cen. Gdyby gospodarzem rynku był zarząd miejski — fakty podobne byłyby niemożliwe.

Co do innych gatunków mięsa w tymże czasie dowieziono baranów 849 (zabito niespełna połowę, bo tylko 404), cieląt zaś przywieziono 9.899 i zabito tylko 6548, czyli 2/3 dowozu. Od Nowego Roku sekcya targowisk i rzeźni zorganizowała ubój koni w rzeźni na Pradze. Cena koniny stale wzrasta wskutek znacznego popytu na mięso końskie.

Do pism lubelskich nadchodzą szczegóły o życiu młodzieży uniwersyteckiej w Warszawie.

„Życie akademickie jest dopiero — pisze jeden z korespondentów — in statu nascendi. Przeżywamy okres projektów. Projekty korporacyi o różnych celach i zabarwieniach ideowych; projekty kół samopomocowych i naukowych rodzą się ledwie nie codzień to nowe. Charakterystyczne jest to ogólne odczuwanie potrzeby stworzenia podobnych ośrodków życia koleżeńskiego i towarzyskiego. Nic jeszcze niema za sobą tradycyi; wszystko żyje ideałem tego, co być powinno, ale już wchodzimy w okres realizowania projektów. Za najważniejszą, w danej chwili, należy uważać ogólnoakademicką instytucyę: „Bratnia pomoc".

„Ma ona wyłącznie na celu niesienie pomocy materyalnej niezamożnym kolegom zarówno na uniwersytecie jak i politechnice. Statuty Tow. oddane już zostały do zalegalizowania. Załatwienie tej sprawy oczekiwane jest z niecierpliwością nietylko przez młodzież, ale i przez starsze społeczeństwo, które organizujące się instytucye wita z sympatyą. Po zaspokojeniu drogą samopomocy, najpilniejszych potrzeb ekonomicznych, będzie naprawdę dopiero można organizować życie naukowe, towarzyskie i ideowe.

„Urzeczywistniają się już projekty kół naukowych, jako to powstaje „Koło medyków", „Koło prawników", „Koło sł. wydz. filozoficznego", „Koło techników". Wszytkie te towarzystwa mają zapewnione poparcie senatów. — Tworzy się chór i orkiestra. Projektowane jest założenie kilku korporacyi o charakterze towarzyskim lub ideowym. Nadewszystkiem jednak dominuje zapał do nauki. Młodzież uczy się z przyjemnością. Choć zaznaczyć trzeba, że warunki dla pracy naukowej nie są jeszcze pomyślnie uregulowane: nieczynne są (jeszcze) do tej pory biblioteki, co ogromnie utrudnia studyowanie. „Chcę jeszcze kilka słów poświęcić specyalnie młodzieży prowincyonalnej. Rzucona na bruk warszawski, częstokroć bez zapewnienia środków utrzymania, znajduje się w daleko niekorzystniejszych warunkach, niż młodzież warszawka. Wskutek braku znajomości stosunków, trudniej sobie daje radę. Aby złemu zaradzić, łączy się ona w koła, dla wzajemnej pomocy informowania się i utrzymywania kontaktu z prowincyą. Między innemi, na wzór kolegów, którzy przed kilkoma laty w Krakowie i we Lwowie zawiązali Koła Wzajemnej Pomocy im. H. Łopacińskiego, zgrupowała się młodzież lubelska. Dotąd działalność jest minimalna ze względu na brak funduszów. Należy się jednak spodziewać, że społeczeństwo lubelskie z równą sympatyą, jak Warszawa, poprze usiłowania młodzieży".

W kołach, zbliżonych do ziemiaństwa, powstał projekt zorganizowania w Warszawie banku ziemskiego, który udzielałby na umiarkowany procent pożyczek posiadaczom rolnym dla przywrócenia normalnej produkcyi rolnej i możności wyżywienia kraju własną wytwórczością. Zebrania dotychczasowe w tej mierze przygotowały materyał, stwierdzający celowość projektu i możliwość założenia banku w obecnych warunkach.

Z ziem polskich

Prasa niemiecka na terenie okupowanym.

„Börsenblatt für den deutschen Buchhandel" w wykazie niemieckich gazet wojennych, zebranych w lipskiej „Deutsche Bücherei" wymienia następujące pisma, wydawane przez władze niemieckie na okupowanych ziemiach Królestwa Litwy i Wołynia:

„Feldzeitung — Deutsche Kriegszeitung in Polen", wydawana przez etapową komendanturę Nr 2. we Włocławku w nakładzie 2000 egz. „Kreisblatt — Gazeta powiatowa w Częstochowie", organ urzędowy dla części powiatu Częstochowskiego, pozostającego pod zarządem niemieckim — drukiem F. D. Wilkoszewskiego. Takie samo wydawnictwo w Wieluniu (bez wskazania miejsca druku). „Kreisblatt Lenczycaer — Łęczycki Tygodnik Powiatowy", drukiem S. Hermana, a nakładem urzędu okręgowego w Łęczycy. „Kreisblatt des Kreises Sieradz — Gazeta Urzędowa powiatu Sieradzkiego". urzędowy organ ogłoszeń. Drukiem i nakładem „Ostdeutsche Buchdruckerei und Verlaganstalt Posen". „Neuests Nachrichten" wydawane przez komendanturę w Kownie, w drukarni ces. komendantury. „Verordnungsblatt für das General-Gourvernement Warschau"—Dziennik rozporządzeń dla generał-gubernatorstwa warszawskiego" (poprzednio wydawane jako „Verordnungsblatt für die Kaiserl. Deutsche Verwaltung in Polen", później z dodatkiem „links der Weichsel" — w Poznaniu. „Zeitung der X. Armee" w Wilnie. „Schulverordnungsblatt des Gouvernementss Suwałki", wydawane w 3 językach: niemieckim, polskim i litewskim. „Deutsche Warschauer Zeitung". „Deutsche Lodzer Zeitung" i „Deutsche Post" w Łodzi oraz „Militarverordnungsblatt des General-Gouvernement Warschau" w Warszawie, a nadto „Lucker Nachrichten" w Łucku (od stycznia roku bieżącego w dwóch językach: niemieckim i rusińskim).

Na Litwie.

Gubernator Wilna generał-porucznik A. Wegner zmarł 12 b. m. na zapalenie płuc. „Kownoer Ztg" donosi, że zmarły należał do wielkiej loży wolnomularskiej „Pod trzemba kulami ziemskiemi". Zwłoki pochowano w Winie na cmentarzu żołnierskim 15 b. m.

Ta sama „Kownoer Zeitung" w numerze z dn. 11 stycznia donosi, że od 15 stycznia na obszarze etapowym głównego dowódcy na wschodzie utworzona będzie administracya pocztowa i telegraficzna z siedzibą w Kownie. Urzędy pocztowe utworzone będą zrazu w Grodnie, Suwałkach, Kownie, Wilnie, Poniewieżu, Libawie. Mitawie i Białymstoku. W Augustowie, Olicie, Wilkowyszkach, Kielmach i Bielsku przyłączone będą do ruchu pocztowego istniejące tamże urzędy poczty polowej. Administracya pocztowa liczy się z tem, że w przyszłości utworzyć będzie trzeba jeszcze szereg innych urzędów pocztowch. Językiem dopuszczonym w ruchu pocztowym ze względu na cenzurę listów, jest wyłącznie język niemiecki.

Z dn. 20 b. m., jak donosi biuro Wolffa, wychodzić zaczęło w Wilnie „Wilnaer Zeitung", pismo codzienne, przeznaczone nietylko dla wojska, lecz i dla ludności. W artykule programowym takie sobie nowe pismo stawia zadanie: „Nie jest zwyczajem niemieckim i nie jest wolą naszą zwymyślać wygnanemu wrogowi. Zwyczajem niemieckim jest leczyć rany, które zadała wojna, rozbudzać siły pracy pokojowej, które sparaliżowała, przenieść błogosławieństwa kultury niemieckiej także na terytorya zajęte".

„Kownoer Zeitung" donosi, że otwarto w Kownie bank wschodnio-pruskiego ziemstwa kredytowego. Jest to drugi bank niemiecki na miejscu.

Poznańskie dla Królestwa.

Nowe sprawozdanie Komitetu poznańskiego, który niesie pomoc Królestwu, zawiera szereg szczegółów, które z niego wyjmujemy:

Pomoc — piszą sprawozdawcy — zasadzała się głównie na zakładaniu tanich, a najczęściej bezpłatnych kuchni dla głodem dotkniętej ludności. Od marca 1915 roku do 1 lipca 1915 wydaliśmy ogółem 479.539 marek, której to sumy część przeważną użyto na te właśnie kuchnie. Od tego czasu zakres naszej działalności wzrósł i rozszerzył się bardzo. Zwiększyły się bowiem obszary okupowane, a gwałtownej potrzebujące pomocy. O taką pomoc wołały do nas i po dziś dzień wołają: Augustowskie, Suwalskie, Płockie, Łomżyńskie, Rawskie, wszystko okolice niezmiernie spustoszone przez szalejące tam bitwy. Takiej pomocy potrzebują i Warszawa i Wilno i Grodno i Kowno. Tym ostatnim tak wielkim zbiorowiskom nędzy nieśliśmy zapomogi dotychczas nie z własnych zaszczupłych funduszów, ale z funduszów przekazanych nam na ten cel przez Komitet szwajcarski.

W Augustowskie, Suwalskie, Płockie, Łomżyńskie i Rawskie delegaci naszego Komitetu starali się dotrzeć wszędzie tam, gdzie było to

Jak daleko sięga Polska?

Pod tym tytułem wygłosił w piątek 21 stycznia prof. Nitsch wykład z cyklu o państwie, urządzonego przez kierownictwo Powszechnych Wykładów U. J.

Tytuł wskazuje, że mowa o granicach Polski, a nie o stosunkach wewnętrznych. Ponieważ mowa polska jest najważniejszą dźwignią w życiu narodu, przeto prelegent postanowił przedstawić zasiąg terytoryalny tej mowy. Tak tedy należy rozumieć tytuł, który bez tego objaśnienia zawierał treść obfitszą i kazał się spodziewać, że i inne czynniki składające się na geograficzne pojęcie Polski znajdą uwzględnienie. Dwugodzinny wykład nie może wystarczyć na omówienie całości Polski, a tak dzięki ograniczeniu tematu wykład zyskał na wszechstronnem omówieniu językowego podłoża.

Położenie Polski dało jej naturalne granice na północy i południu, otwarło je natomiast na zachodzie i na wschodzie. Fakt ten odbił się jaskrawo w stałości granic mowy polskiej. Dlatego też autor rozróżnia tylko dwie granice językowe: z a c h o d n i ą od Niemców, sięgającą ku północy aż po Niemen, i w s c h o d n i ą od Rusi. Wszelkie inne pogranicza (litewskie, czeskie, słowackie), podrzędne mają znaczenie.

Przy omawianiu zasięgu mowy, należy rozróżnić obszary zwartego osiedlenia i wyspy językowe. Pod tym względem przeciwstawia się zachód wschodowi. Na zachodzie granica ma przebieg linijny, a na wschodzie przeważają rozsiane wyspy.

Dla oceny wartości granic trzeba wiedzieć nietylko 1) gdzie mieszkają Polacy, ale i 2) dokąd sięgają. Dalej 3) czy to osadnictwo zwarte, czy też tylko mniejszość, a wreszcie 4) jaka ta ludność, do jakiego stopnia jest polską, jaka jej siła i wartość dla Polski.

Dla rozwiązania tych kwestyi traktował autor porównawczo granice dzisiejsze mowy polskiej z przebiegiem granic Polski historycznej przed pierwszym rozbiorem. Do tego celu służyły mu mapy: etnograficzna J. Gruenberga (Lwów 1913) i historyczna, z nałożonemi na nią przez prelegenta granicami zwartego obszaru ludności polskiej. Widocznem było, że mniej niż połowę, prawie 1/3 część obszaru dawnej Rzeczypospolitej zajęła ludność polska. Nie był to moment korzystny dla spoistości państwa polskiego.

Szczegółowa analiza granic stwierdza, że tylko między prowincyą Pomorską i Prusami Zachodniemi granica polityczna i historyczna pokrywa się z językową. Zresztą mamy przesunięcia w jedną i w drugą stronę. Na obszarze Prus Wschodnich, które do państwa polskiego nie należały, ale były tylko lennem Polski i na Śląsku (Cieszyńskim, Górnym i w części Średniego) Polacy mieszkają poza granicami państwa polskiego z r. 1772. Obszar to znaczny i ludność liczna. Ponieważ zaś wiemy, że cofnęła się ona tutaj dość znacznie w ostatnich 180 latach, można przyjąć, że 1/4 część ludności polskiej mieszkała w czasie naszej samodzielności politycznej poza obszarem państwa. W tem lekceważeniu granic etnograficznych, widzi prelegent jedną z przyczyn upadku Polski.

Wzdłuż pozostałej części granicy zachodniej nie dociera ludność polska do niej bezpośrednio. Zwłaszcza północno-zachodnia część Poznańskiego straconą została dla nas. Powiaty Wałecki i Człuchowski wykazują znikomo mało Polaków. Lepiej nieco dla nas przebiega południowo-zachodnia granica Poznańskiego, gdzie ludność polska prawie, że jej dotyka.

Dla uwydatnienia przyczyn przesuwania się naszych granic językowych na zachodzie, zmuszony był prelegent podzielić na 4 części obszar zaboru pruskiego, ze względu na jego niejednolitość historyczną, kulturalną i narodową. Prusy Wschodnie i Śląsk traktować wypada osobno, natomiast Prusy Zachodnie razem z Poznańskiem, bo są jednolite kulturalnie i politycznie i należały do Polski do ostatka. Z obszaru tego wschód, środek i południe Poznańskiego, jakoteż północ Prus Zachodnich (od Pucka aż po Chojnice) przedstawiają zwartą masę polskiej ludności. Reszta obu tych prowincyi silnie przesiana obcym żywiołem. Groźnym zwłaszcza jest rwący się związek między Kaszubami a Wielkopolską. Wogóle zaś stosunki gorzej przedstawiają się w Prusach Zachodnich (35 procent Polaków), niż w Poznańskiem, (60 procent). Mimo wyraźnego cofnięcia się tutaj granic żywiołu polskiego, pociechę pewną stanowi fakt, że procent Polaków dziś jest taki sam, jak 100 lat temu *). Gorszy stan Prus Zachodnich tłumaczy się tem, że odpadły już w pierwszym rozbiorze, podczas gdy Poznańskie należało jeszcze i do Księstwa Warszawskiego. Wreszcie Prusy dawniej należały do Krzyżaków, jakoteż nie brały udziału w odrodzeniu narodowem z końca XVIII wieku. Cofnięcie się więc w Prusiech Zachodnich uznać należy za rezultat kilku wieków. W Poznańskiem nieznaczna przewaga Polaków (60 procent) w innem staje świetle, gdy się zważy, że cały niemal prawy brzeg dolnej Noteci zajęli Niemcy, podobnie powiat Skwierzyński i część Międzyrzeckiego. Wtedy reszta wykaże 70 proc. Polaków, a niektóre powiaty powyżej 90 proc.

Pociechę do pewnego stopnia stanowi również fakt, że powiat Wałcz (Deutsch Krone), należący dziś do Prus Zachodnich, dawniej do Wielkopolski, zniemczył się jeszcze za czasów Polskich, a nie dopiero w przeciągu XIX wieku. Stosunki tu były analogiczne jak na Rusi. Wielka własność polska, ale chłop i robotnik niemiecki. Strata ta jest rezultatem małej energii naszej za czasów niepodległości. Dopiero dzisiaj pod naciskiem opór w nas powstaje.

Podobnie polskość cofała się w Poznańskiem do początków walki kulturnej (1870), która wywołała opór narodowy. Opór ekonomiczny i obrona ziemi jednak rozpoczęły się dopiero od czasów Komisyi kolonizacyjnej (1886). I on jednak osłabł po 10 latach i wzmógł się znowu w początkach XX wieku po wydaniu ustawy, zakazującej budowania się na nowym kawałku ziemi, która uniemożliwiała parcelacyę między Polaków. W procesie germanizacyi bardzo ważną rolę odgrywają stosunki religijne. Najkorzystniejszem jest, jeżeli sąsiadujący z sobą Niemcy i Polacy różnią się co do religii. Wtedy niema między nimi stosunków, bo włościanie nie spotykają się z Niemcami ani w kościele ani w szkole, która jest wyznaniowa. Wspólność religijna jest podstawą i ułatwieniem zniemczenia. Ona jest głównym powodem germanizacyi Polaków w powiecie Międzyrzeckim i innych, gdzie Niemcy są katolikami. Zawiązują się małżeństwa mieszane, a dzieci prawie zawsze się niemczą. Taksamo groźnem jest, jeżeli i Polacy i Niemcy są ewangielikami, jak to ma miejsce z Mazurami w Prusach Wschodnich.

Przechodząc do obszarów Prus Wschodnich, wyróżnia w nim prelegent dwa obszary, różne co do religii: starą Warmię katolicką i Prusy Książęce protestanckie. Proces niemczenia odbywa się w obu obszarach, dzięki wspólności religijnej w każdym z osobna. Co gorsza, Mazurzy nie uważają się za Polaków. Przyczyny tego są historyczno-kulturalne, brak tradycyi polskiego państwa. Przywiązani do dynastyi, uważają się wprawdzie nie za Niemców, ale zato za Prusaków; a z całego obszaru Niemiec jestto najlojalniejsza ludność. Ratunek ich dla polskości dotąd słaby, a charakterystyczne, że nie wychodził z Poznańskiego, ale stale z Warszawy. Porównanie stosunków w Warmii i Prusach Książęcych prowadzi do wniosku, że polskość w Warmii bardziej jeszcze jest zagrożona, niż w Prusach Książęcych, gdyż procent Polaków jest bardzo mały i taje szybko.

Na obszarze Prus Wschodnich jest jeszcze jeden naród: Litwini. Dawniej na znacznej przestrzeni sąsiadujący z Polakami, mało okazują odporności, a Niemcy klinem wbili się między nich a Polaków i wkroczyli nawet na Suwalszczyznę.

Na tem zakończył autor część I. swojego tematu, omówiwszy w niej niecałą granicę zachodnią. O Śląsku i Wschodzie usłyszymy w środę. Do tego też wykładu odłożyć należy wnioski ogólne, które potwierdzą, że przesuwamy się stopniowo, ale stale ku wschodowi.

Juliusz Jurczyński.

*) Buzek: Pogląd na wzrost ludności polskiej w XIX wieku.

tylko możebnem. Zwykłym naszym trybem powoływaliśmy tam do życia miejscowe Komitety i staraliśmy się za ich pośrednictwem zapobiedz najpilniejszym potrzebom ludności, częstokroć w dosłownem tego słowa znaczeniu „bezdomnej", bo niejednokrotnie zamieszkującej opuszczone rowy strzeleckie. Po miastach więc urządzono kuchnie bezpłatne, po wsiach, a rzecz nieraz na zgliszczach wsi prawie doszczętnie zniszczonych, rozdawano głodnym i bezdomnym artykuły żywności.

W miarę bliższego i dokładniejszego rozpoznania ogromu nędzy w całem przez armię niemiecką okupowanem Królestwie Polskiem, wyłoniła się konieczność gorliwego zaopiekowania się dziećmi, sierotami, zagrożonemi fizycznem i moralnem zwyrodnieniem. Wskutek tego postarał się komitet o urządzenie w lecie kolonii wakacyjnych dla dzieci i o stworzenie w większych miastach przytułków, gdzie dzieci mają przez dzień opiekę i schronienie i otrzymują ciepłą strawę. W samej Łodzi jest już dziś takich przytułków 12, a w każdym z nich po 175 dzieci.

Tanie i bezpłatne kuchnie, rozdawnictwo artykułów żywności, a w wyjątkowych tylko razach zpomogi pieniężne, kolonie wakacyjne i przytułki dla dzieci — oto główne środki, jakiemi posługiwał się Komitet. Pominio, że koszt jednego obiadu, rozdawanego w tanich kuchniach, przeciętnie nie przenosi 20 fenygów, a nasza opłata za dziecko w koloniach wakacyjnych i przytułkach wynosi 35 fenigów dziennie. Komitet wydał w tem półroczu tj. od 1 lipca 1915 r. do 1 stycznia 1916 roku 611.824 mk 40 fen. i 145.845 rubli i 90 kop.

Jak dawnej tak też i teraz główny ciężar zapobiegliwej działalności na miejscu spoczywał na barkach komitetów miejscowych dawnych i nowo utworzonych. Dzięki im za to! A również i dzięki tym obywatelom wiejskim, którzy urządzili u siebie kolonie wakacyjne dla dzieci, umieszczając po kilkadziesiąt w jednej kolonii i dali im dach i opiekę, a w niejednym wypadku i żywność bezpłatnie.

W związku z powyższą sprawą pozostają informacye, jakie nadeszły do Poznania z Kopenhagi w sprawie aprowizacyi Królestwa. Brzmią one tak:

Jak wiadomo, prezydent miasta Warszawy, ks. Z. Lubomirski i prezes R. G. O., hr. A. Ronikier zwrócili się za zgodą niemieckich władz okupacyjnych, za pośrednictwem ambasady amerykańskiej w Berlinie, listem z dnia 25. listopada do hr. Wielopolskiego i bar. Kronenberga w Petersburgu z prośbą, by się wstawili u rządu rosyjskiego o poparcie projektu sprowadzania z Ameryki żywności dla przymierającym głodem mieszkańców Królestwa. Chodzi mianowicie o to, by żywność tę można sprowadzić z Ameryki przez Gdańsk do Królestwa i by temu Anglia nie przeszkadzała. Rosya zaś ma z swej strony wstawić się do Anglii w tej sprawie i uprosić ją o zezwolenie na wolny przewóz żywności. W tej sprawie wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" z dnia 5 stycznia donosi, że hr. Wielopolski i bar. Kronenberg byli u ministra spraw zewnętrznych Sazonowa i na podstawie listu hr. Lubomirskiego i hr. Ronikiera przedstawili mu sytuacyę w Królestwie i potrzebę do jej zapobieżenia kroki. Minister obiecał współdziałanie.

Z Wiednia.

Korespondencya „Głosu Narodu".

Wiedeń, 20. stycznia.

(Pierwszy promyk pokojowy. — Nieustraszeni bałamuci. — Ministerstwo rolnictwa, a nowe zadania agrarne. — Rekonstrukcya gabinetu. — Zagadnienia gospodarcze).

(J.) Odświętne flagi powiewają ze wszystkich niemal budynków państwowych i domów prywatnych. Wiedeń wita pierwsze promienie pokojowej zorzy, jaka ukazała się nad szczytami Czarnych Gór. Na twarzach przechodniów zauważyć można niewidziane oddawna ożywienie. Ogólna sytuacya wojenna nie zmieniła się wprawdzie dotychczas, ale może już niezbyt odległa przyszłość pozwoli na pobranie wysokich procentów od moralnego kapitału, jaki zyskały mocarstwa centralne wskutek kapitulacyi Czarnogóry.

Wszelkiego autoramentu plotkarze polityczni zrażeni do Wiednia podrożeniem piwa wybierają się gremialnie pierwszym pociągiem bałkańskim, by tam snuć dalsze domysły i przerysowywać Europę z nieustraszoną jak dotąd odwagą. Pragną jeszcze tylko przed wyjazdem skosztować silnie reklamowanego mięsa renów, któregoo pierwszy transport już przybył. W międzyczasie rekonstruują obecny gabinet. Pochop po temu biorą z dwóch okoliczności: z częstych stosunkowo narad gabinetowych oraz z prądów, jakie panują wśród polityków austro-niemieckich. W kombinacye wchodzą teki rolnictwa i robót publicznych.

Znane były swego czasu trudności z zaopatrzeniem Austryi w odpowiednie zapasy cerealiów, niemniej również jest faktem, że energiczna polityka agrarna Węgrów nakazuje ożywienie ducha pomysłowości i stanowczości w austryackiem ministerstwie rolnictwa. Prócz wielu problemów bieżących przyspieszyła wojna aktualność zasadniczej reformy agrarnej. Znany przywódca berlińskich reformistów Adolf Damaschke zjechał do Wiednia i przemawiał w dniu 11. bm. wobec licznego zgromadzenia na temat przygotowania dla powracających uczestników wojny: drobnych, nowocześnie urządzonych gospodarstw rolnych i ogrodowych. Ma to być niejako wstęp do szerokiej akcyi, może i państwowej, zabezpieczającej posiadłość ziemską przed kapitalistyczną lichwą, uprawianą na wyniszczonej przez wojnę roli. Na dnie tych usiłowań spoczywa poważne zadanie społeczne, a mianowicie zapobieżenie nienaturalnemu odpływowi ludności wiejskiej do miast i szkodliwemu przyrostowi żywiołów, które korzystają z lada sposobności, by szerzyć anarchię. Chodzi również o takie zorganizowanie rolnictwa, by przemysł rolny mógł zakwitnąć.

Zadania czy zamysły poważne i donośne. Złączona z niemi odpowiedzialność jest zbyt wielka, by zwłaszcza wśród dzisiejszych warunków można spodziewać się zbytniego natłoku odpowiednich kandydatów do teki rolniczej. Ktoś ogłosił nawet szereg rzekomych kandydatów polskich. Niewątpliwie należy się Polakom reprezentacya w rządzie prócz ministra dla Galicyi. Ale czy to się stanie prędzej czy później muszą zajść pewne zmiany w składzie stosunków i nastrojów politycznych na terenie centralnym.

Ministrowie czescy są narazie w gabinecie potrzebni, już choćby przez wzgląd na nowe rozporządzenia czeskie. Jak się później zmiany personalne ułożą, dziś przepowiedzieć trudno. Zawsze jednak należy przygotować się na niespodziankę. Ci, którzy koniecznie chcą uchodzić za proroków, głoszą ustąpienie hr. Stuergkha i przesunięcie buławy premierowskiej w ręce obecnego ministra dla spraw wewnętrznych, ks. Hohenlohego.

Kompleks szerokich zagadnień natury ekonomicznej spowodował niektórych nurków politycznych do opowieści o zamierzonem uruchomieniu parlamentu, jako jedynej platformy dla rozpatrzenia sprawy ugody węgierskiej i związku gospodarczego z Niemcami. Wieści te narazie przycichły. Wzmógł się tylko ruch wśród kół handlowo-przemysłowych w kierunku zbliżenia gospodarczego do państwa niemieckiego. Praktycznie zajmuje się tą sprawą jeden z wybitniejszych umysłów politycznych w Austryi, były minister Dr Klein, podobno umysł bardzo dzielny, ale dotąd nie wyrzekł on jeszcze ważkiego słowa. Czesi oświadczyli się przeciwko związkowi gospodarczemu z Niemcami, niezależnie zaś od tego stwierdzić wypada, że możliwość ścisłej unii cłowo-handlowej według życzenia wiedeńskich profesorów-marzycieli jest minimalna. Przedmiotem rozważań będzie więc głównie ekonomiczne zbliżenie. Dla przygotowania stosunków handlowych z bliskim Wschodem zorganizowana została specyalna sekcya przy ministerstwie handlu.

Uwolnienie jeńców-Polaków.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy" otrzymuje od swego korespondenta z Lublina następującą informacyę:

Lublin, 21. stycznia.

Już od szeregu tygodni dochodziły nas wieści, że władze austryackie zamierzają dać wolność licznej rzeszy naszych rodaków, którzy walczyli w armii rosyjskiej i jako jeńcy zostali w ciągu wojny pojmani przez wojska austryackie do niewoli.

Ostatni organ urzędowy władz tutejszych z 15 bm. przynosi potwierdzenie tych radosnych wieści — i tak pisze:

„Na wniosek generał-gubernatora wojskowego w Lublinie, poleciło Ministerstwo wojny w porozumieniu z Naczelną Komendą Armii, aby pewną ilość rosyjskich jeńców wojennych polskiej narodowości, którzy przed rozpoczęciem wojny mieszkali stale w tej części obszaru, przez Austro-Węgry zajętego, który leży po lewej stronie Wisły, puszczono do ich rodzinnych miejsc zamieszkania.

„Na powzięcie tego zarządzenia wpłynęła życzliwość, z jaką się zawsze władze austryackie do ludności Polski odnoszą, a ma ono na celu powrócenie licznym rodzinom kraju, ciężko wojną dotkniętego, ich żywicieli, jak również przyjście z pomocą rolnictwu przez dostarczenie mu sił roboczych.

Przy wyborze tych jeńców wojennych, którzy obecnie zostali uwolnieni, kierowano się następującemi względami.

Przedewszystkiem komendy obozów proponowały jedynie ludzi dobrego prowadzenia się, przytem uwzględniono w pierwszym rzędzie jeńców, właścicieli gospodarstw rolnych, które sami prowadzą, lub też jeńców-rzemieślników, pod warunkiem wszakże, że tak pierwsi jak i drudzy powrócą do swoich rodzin.

Następnie uwzględniono tych jeńców, którzy byli zajęci w handlu i przemyśle, dalej takich, którzy mieli posady w gospodarstwie rolnem lub też w magistratach i gminach, a mają obecnie szanse otrzymania podobnej posady. Uwolnienie powyższych 1000 jeńców jest próbą, od wyników której uzależnia się ewentualne dalsze w tym kierunku zarządzenia.

Wypuszczeni z niewoli jeńcy wojenni zostaną z siedziby komend obwodowych odstawieni do swoich gmin, względnie miejsc przynależności.

Opiekę i kontrolę nad uwolnionymi jeńcami poruczono wójtom i sołtysom, którzy mają donosić komendzie obwodowej o każdej zmianie miejsca pobytu danego jeńca — o ile ono nastąpiło bez pozwolenia odnośnej komendy".

Dla Prus Książęcych.

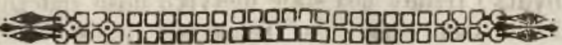
Widok tysięcznych rzesz uchodźców, którzy w czasie od sierpnia do października 1914 r., następnie po raz drugi w listopadzie tegoż roku aż do końca lutego 1915. ciągnęli ku zachodnim miastom niemieckim, wygnani wojną ze swej ojczyzny był zarówno dla publiczności jak przedewszystkiem dla czynników rządowych tak wymownem świadectwem okropności wojny, że odtąd sprawa ulżenia ich losowi, zabezpieczenia ich przyszłości i odbudowy ich kraju nie schodzi w Niemczech z porządku dziennego. Zarówno ofiarność publiczna jak i rządowa wysilają się od dwu lat, aby zleczyć rany, a według ostatniego oświadczenia pruskiego ministerstwa spraw wewn. w sejmie pruskim dnia 17 bm. („Głos Narodu" l. 29) przez usta ministra L o e b e l l a „ta sprawa stoi na pierwszym planie zadań wojennych".

Dotąd przekazano na odbudowę kraju tego z kasy rządowej kwotę przeszło 300 milionów koron, z równoczesnem żądaniem dalszego kredytu w sumie 100 milionów. Wydatność ofiarności prywatnej na cele Prus książęcych była również niemała, a przyczyniła się do tego w wysokim stopniu publicystyka niemiecka zarówno stołeczna, jak i prowincyonalna, która wzięła za swoje zadanie przedewszystkiem należycie zbadać i przedstawić rozmiary klęski.

Obecnie ogłosił w berlińskim „Der Tag" znawca tamtejszych stosunków hr. Mirbach-Sorquitten obszerny wywód pod tytułem: „Obecne i przyszłe położenie gospodarcze Prus książęcych", w którym z całą otwartością podnosi, że wprawdzie Prusy książęce z wielu powodów były dla całości finansów państwowych k r a j e m b i e r n y m i takim na długi okres czasu jeszcze pozostaną, że jednakże działo się to nie tyle z winy samej prowincyi ile raczej wskutek wadliwej polityki taryfowej i ludnościowej państwa, którego uwaga zwróconą była główni ku zachodnim prowincyom przemysłowym ze szkodą wschodnich prowincyi rolniczych. Szkodliwa dla Prus książęcych taryfa kolejowa utrudniała bowiem wywóz pruskiego zboża i spowodowała upadek pruskiej uprawy lnu i konopi. Okoliczność ta była znowu przyczyną braku pracy na miejscu, a w następstwach swych zmuszała znaczny procent ludności tego rolniczego kraju do emigracyi. Autor podnosi również, że z biegiem czasu wykarczowano w Prusiech Książęcych ogromne obszary lasowe, będące prywatną własnością, a z tą chwilą znikło główne źródło zarobków z i m o w y c h, co dla ludności miejscowej oznaczało dalszą nader dotkliwą szkodę.

Wywód swój kończy hr. Mirbach uwagą, że w chwili obecnej rząd państwowy i krajowy zdać sobie muszą jasno sprawę z tego, iż Prusy Książęce są krajem niemal wyłącznie rolniczym i wobec tego uczynić wszystko dla podniesienia rolnictwa w tym kraju.

W myśl tego należy dla usunięcia braku sił roboczych i pociągowych przeprowadzić: 1. Powszechną e l e k t r y z a c y ę kraju z funduszów państwowych; 2. Odbudowę zniszczonych domostw do jesieni 1916 r. 3. Celową k o l o n i z a c y ę wewnętrzną atoli b e z p a r c e l a c y i w i ę k s z e j w ł a s n o ś c i. 4. Budowę kanału wschodniego (ku Wiśle) i podniesienie spławności rzek. 5. Zniżenie taryf kolejowych dla wywozu drzewa i zboża, a dowozu materyałów budowlanych i maszyn. 6. Ochronę rodzimej hodowli lnu, konopi i wełny. 7. Ochronę własności przez zniżenie wszelkich podatków państwowych i krajowych zwłaszcza na cele szkolne; podnieść bowiem należy, że zwłaszcza komunalne wydatki na cele szkolne są w Prusiech bardzo wysokie. 8. Ochronę sił robotniczych prowincyi przez zniżenie kontyngentu pobieranego tamże rekruta, którego liczba ze względu na doskonały stan zdrowotny ludności jest bardzo wysoka.



Dzwony.

A gdy carscy szli żołnierze
Zabrać stare dzwony,
Zapłakały w swojej wieży
W płacz nieutulony!

Zajęczały, zapłakały
Z tej wieży cmentarnej,
Że na zawsze żegnać miały
Swój kościółek czarny.

I dzwoniły rzewnie, długo,
Grobom skargą bratnią,
Bo im przyszło już przysługę
Wydzwonić ostatnią!

„Jakoż nam stąd iść kazano.
Doleko w bezdroże,
A kto dzwonić będzie rano
Tu na służby Boże?

Kto pomoże po dawnemu,
Kiedy nas nie stanie,
Organowi skrzypiącemu
Grać na Zmartwychwstanie?

Kto zawtórzy tak grającym
W jękł pogrzebowe,
Łzom serdecznym z ócz płynącym
Na trumny sosnowe?

Jakoż nam nie dadzą więcej
Dzwonić z starej wieży,
A kto zbudzi chór ptaszęcy
Na świergot pacierzy?

Kto przypomni liliom białym,
Gdy się słonko wzbija,
Aby główki pochylały
Na „Ave — Marya"?

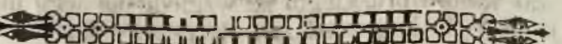
I kto wieść tę posłać może
Do starego bora,
Że gdy w wieczór bledną zorze
Szumieć „Anioł" pora?"

Zajęczały rozbujane
Dzwony w długie łkanie,
Gdy kościółek swój drewniany
Żegnały w rozstanie.

I cmentarne stare wrota,
Kędy mchy te rosną —
I gdzie leży Jaś — sierota
Rozmawiały z sosną.

Pożegnały w płacz tłumiony
Kościelnego drużbę,
Gdy szły dzwony, stare dzwony
Hen! na carską służbę.

M. Rz.



Na marginesie wojny.

Przyjaciele ludu.

W „Gazecie Podhalańskiej" czytamy:

Staropolskie przysłowie powiada, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Wojna obecna jest próbą, kto jest przyjacielem ludu. Kiedy władze państwowe i krajowe zmuszone były uciekać przed nieprzyjacielem, który w wielkich masach kraj nasz najechał i posunął się aż pod Kraków i Tatry, pozostał na straży ziemi włościanin polski i ksiądz. Duchowieństwo polskie w obecnej wojnie dobitnie wykazało, że swoje obowiązki dobrze rozumie i że posłannictwo swoje dobrze spełnia. W chwili bowiem, kiedy wróg zalał wsie i miasta, kiedy wieści głosiły o znęcaniu się wojsk rosyjskich nad księżmi, mimo tego kapłan polski nie uląkł się wroga i głoszonych przygód, tylko został na stanowisku, albowiem wierni, jego pieczy powierzeni, zostali w domach, narażeni na ciężkie przejścia. Ksiądz w czasie inwazyi był opiekunem opuszczonego ludu. Donoszą nam o licznych przykładach, gdzie kapłan polski był orędownikiem i obrońcą ludu wobec najeźdźcy. On jeden tylko został w tych chwilach tym, który w interesie ludu nadstawiał karku. Kapłan polski organizował w tym bezrządzie rządy w gminach, niósł pomoc materyalną dla ludności, której brakowało środków do życia; był jedynym doradcą we wszystkich sprawach. Kiedy zaś przyszły choroby zaraźliwe, gdy brakło lekarzy, to ksiądz był nietylko tym, który z odwagą i poświęceniem niósł pociechę i ostatnie umocnienie religijne, ale także przygotowywał lekarstwa i służył poradą lekarską bezradnej w takich wypadkach ludności. Ksiądz swoją obecnością we wsi wiewał otuchę w lepszą przyszłość; gdzie zaś ksiądz zamierzał opuścić ludność, to płacz i rozpacz udzielały się nawet zrezygnowanym na wszystko. Za to męskie stanowisko duchowieństwa naszego, za to przywiązanie do ludu, spotyka też duchowieństwo zasłużona cześć. A w okolicach, gdzie były uprzedzenia do księży, zmieniło się wobec nich usposobienie ludu. Jeżeli nasz włościanin był gorąco przywiązany do religii i kościoła, to obecnem poświęceniem się sług kościoła na usługi ludu, przywiązanie to jeszcze się wzmocni.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w poniedziałek ŚŚ. Tymoteusza i Eugeniusza. — Jutro we wtorek Nawrócenie św. Pawła apostoła.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 25, zachód przypada o godz. 4 min. 20, długość dnia godz. 8 min. 55.

Kraków, dnia 24. stycznia.

Poruszane onegdaj z tego miejsca zalety i zapał parcelacyjny, jakiemu przyświeca gmina m. Krakowa, wywołały dyskusye na ten temat zaznaczające aktualność sprawy i baczną uwagę zalecano zwracać na transakcye parcelami, które w niedalekim czasie nastąpić mogą. Kapitały homonovusów berlińskich i wiedeńskich, jak twierdzono, skierowane zostały w pewnej mierze na zakupno parcel budowlanych, a potwierdza się to także z głosów prasy berlińskiej, która obszerniej zajmowała się tym objawem. Jak wiemy, gmina nasza posiada znaczne przestrzenie gruntów pofortyfikacyjnych, a wysiłki parcelacyjne przerwała wojna, nie dając możności przeprowadzenia planów, mających wielkie znaczenie tak dla rozwoju miasta, jak niemniej estetycznej jego strony. Przed wykupnem tych gruntów od wojskowości i w czasie trwania pertraktacyi mówiło się i pisało o nowym pierścieniu plant. Cieszyliśmy się tą nadzieją, bo drugiej sposobności ku temu nie będzie. Natomiast zaczęto już kawałkować przestrzenie, a zadrzewione drogi mają zastąpić skwery dla lepszego spieniężenia zakupionych gruntów. Wyniszczenie ogrodu strzeleckiego i części botanicznego posłużyć może także za ostrzeżenie, zwłaszcza, że ostatnie lata gospodarki zaznaczyły się tajnością w przeprowadzaniu planów i uchwał, o których istnieniu przeciętny śmiertelnik dowiadywał się dopiero po szeciu miesiącach z „Dziennika rozporządzeń m. Krakowa", nie zawsze dla niego zrozumiałego.

Tu nadmienić należy, że w części nieurzędowej tego spaźniającego się zawsze regularnie o pół roku pisma, powinny być umieszczane objaśnienia przy zestawieniu budżetów, ułatwiających oryentacyę, a przedewszystkiem podniesie to poczytność tego nieczytanego, a ciekawego faktycznie pisma.

Bojąc się odejść od tematu, wracamy doń. Kwestya parcelacyi gruntów pofortecznych narzuca obawy, aby parcele te nie przeszły w ręce obcych homonovusów, zwłaszcza, że jest wielka tendencya do lokowania pieniędzy w ziemi. Ponadto zastrzedz należy takiej samej szerokości pierścień ogrodów, jakie posiadają planty. Obecnie założone ogródki warzywne wielce ułatwiły już akcyę przygotowawczą przez oczyszczenie gruntu z kamieni, spulchnienie ziemi i znawożenie jej. Ażeby zachęcić gminę do akcyi w tym kierunku, a szersze sfery podniecić do baczności, zaznajomić musimy czytelników naszych z treścią broszury inspektora p. Bolesława M a l e c k i e g o, która wyszła w roku 1907, omawiającej treściwie historyę plant. Plantacye powstały w roku 1820 za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej, na wniosek prezesa senatu, Stanisława hr. Wodzickiego. Kierunek robót powierzony został komitetowi złożonemu z 9 członków, których liczba po kilku latach zwiększyła się do 16 członków. Przystąpiono do równania dołów i fos głębokich. Jednym z członków komitetu wspomnianego był Floryan S t r a s z e w s k i, który zabrał się z zapałem do przeprowadzenia zamierzonego projektu. Gdy niezasobnemu skarbowi Rzeczypospolitej brakło pieniędzy na ten cel, S t r a s z e w s k i pokrywał je z własnych funduszów. Po dziesięciu latach niestrudzonej pracy, bojąc się by zapoczątkowane przez niego dzieło nie upadło, postanowił w roku 1830 fundacyę, zapisując na cel urządzenia i utrzymania plant 3000 d u k a t ó w h o l e n d e r s k i c h.

Fundacya powyższa dała impuls do coraz większego rozszerzenia plantacyi, ubezwładniając, jak pisze p. M a l e c k i, niejeden projekt zabudowania placów do plantacyi przyłączonych. Wdzięczny Kraków w roku 1874 uczcił pamięć twórcy pomnikiem. Obszar plantacyi wynosi około 35 hektarów, zaś długość głównej alei około 3 i pół kilometra. Czem są obecnie planty dla Krakowa tego podnosić nie potrzebujemy, to oceni każdy należycie. Piękną kartę w historyi plant krakowskich obejmuje kilkadziesiąt lat pracy obecnego inspektora p. M a l e c k i e g o, który przybrał je w wspaniałą szatę, zmodernizował według wymagań postępu, jaki sztuka ogrodnicza przyniosła, niezatracając jednak ich charakteru parkowego, zlewającego się z otoczeniem. Poza wysiłkami ogrodnika artysty dał nam opiekun plant bogatą literaturę, broszury traktujące o roślinności plant i ich rozwoju, a ostatnia książka o różach, rozchwytaną wprost została, bo różanki plant krakowskich popierały dowodnie specyalność w tej dziedzinie autora.

Mając zatem tak wspaniały pierścień do dyspozycyi, jaki tworzą grunta poforteczne i rękę, która tak umiejętnie to dzieło przeprowadzić może, strzeżmy go przed ręką parcelantów, która ma wielkie pole do popisu, nie naruszając tego, co na ten cel powinno pozostać nietknięte i zastrzeżone. Pomnik Floryana Straszewskiego, nie obelisk, lecz ten żywy, przecudny pierścień ogrodów, którym się Kraków chlubi, powinien stać się przykładem i uwiecznić w ten sposób naśladowców.

Z miasta

Przeniesienie zbiorów ś. p. Adolfa Sternschussa ze Lwowa do Krakowa. Dzienniki lwowskie donoszą, że „przed kilku dniami przybył do Lwowa dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie Dr Kopera, aby imieniem Muzeum odebrać zbiory artystyczne ś. p. Adolfa Sterschussa, poległego śmiercią bohaterską pod Czartoryskiem. Życzeniem zmarłego miłośnika sztuki było, aby praca i skarb jego życia znalazły umieszczenie w Muzeum Narodowem w Krakowie. Znawcom tylko i fachowcom znaną była wartość dzieł sztuki, które posiadał ś. p. Sternschuss. Malarstwo polskie ostatnich lat dziesiątków reprezentowało tu kilkadziesiąt płócien najpierwszych nazwisk od Grottgera do Wojtkiewicza, dalej sztuka stosowana nagromadzona była ze znawstwem i smakiem, przemysł artystyczny czasów dawnych, rzeczy ludowe bogaty zbiór ekslibrysów, cenny, a wyborowy księgozbiór, makaty, naszyjniki, oraz wiele innych przedmiotów muzealnych. Przeważna część zbiorów ś. p. Sternschussa jedzie obecnie do Krakowa, drobną zaś część otrzymuje Lwów, a mianowicie muzeum ks. Lubomirskich".

Jak się dowiadujemy, zbiory ś. p. Dra Adolfa Sternschussa, zapakowane w kilku skrzyniach, nadeszły już do Krakowa i zostały przewiezione do Muzeum Narodowego.

Ograniczenie używania mleka w przemyśle gospodnio-szynkarskim w Krakowie. „Gazeta Lwowska" z dnia 23. stycznia b. r., która dziś nadeszła do Krakowa, przynosi rozporządzenie namiestnika Galicyi gen. von Colarda z dnia 12. stycznia, ograniczające używanie mleka w przemyśle gospodnio-szynkarskim w obrębie miasta Krakowa. Rozporządzenie namiestnika postanawia:

We wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu gospodnio-szynkarskiego w okręgu miasta Krakowa nie wolno podawać mleka i napojów, które sporządza się przy użyciu mleka, w czasie od godziny 2 po południu do godz. 7 wieczorem. — Zakaz ten dotyczy także używania preparatów mlecznych, jak mleka sproszkowanego i kondenzowanego.

Dla mniejszych przedsiębiorstw przemysłu gospodnio-szynkarskiego (kawiarń ludowych, kuchni ludowych itp.), w których niezamożne warstwy ludności zwykły spożywać mleko i mleczną kawę, jako niezbędny środek żywności, może magistrat miasta Krakowa, jako władza polityczna I instancyi w poszczególnych wypadkach dozwolić wyjątków od tego zakazu. Wyjątki te mogą z reguły obejmować jedynie czas od godz. 2 do 3 po południu i od 6 do 7 wieczorem.

Niniejsze rozporządzenie winno być we wszystkich lokalach przedsiębiorstw przemysłu gospodnio-szynkarskiego, mleczarniach i cukierniach w sposób wpadający w oczy, na miejscu dla każdego widocznem, wywieszone.

Przekroczenia tego rozporządzenia i wydanych na jego podstawie zarządzeń będą karane przez magistrat miasta Krakowa, jako polityczną władzę I. instancyi, podług postanowień § 10 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 26. listopada 1915, Dz. p. p. Nr. 345.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie w trzy dni po ogłoszeniu.

W najbliższych dniach magistrat ogłosi przepisy wykonawcze do rozporządzenia namiestnictwa, które bezzwłocznie wejdzie w życie.

Nowy docent. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału prawniczego uniwersytetu krakowskiego, dopuszczającą Dra Edwarda Strassburgera, jako prywatnego docenta ekonomii politycznej na wspomnianym fakultecie.

Towarzystwo operowe weźmie udział w teatrze ludowym w przedstawieniach „Barona cygańskiego". Dyrekcya teatru ludowego korzystając z udziału Tow. operowego, wystawia „Barona cygańskiego" jako premierę swego repertuaru we środę w bieżącym tygodniu. Dalsze przedstawienia we czwartek, piątek, sobotę i poniedziałek. Bilety przedaje bez dopłaty magazyn p. Rudnickiego (linia A-B l. 14).

Przejechana przez pociąg. Wczoraj wieczorem przewieziono karetką pogotowia ratunkowego z krakowskiego dworca osobowego do szpitala św. Łazarza Katarzynę Suchecką, na którą najechał pociąg i zmiażdżył jej rękę i nogę.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Hołd młodzieży Arcybiskupowi Bilczewskiemu. Do pałacu arcybiskupiego przybyli onegdaj reprezentanci młodzieży akademickej, by złożyć hołd wielkim zasługom czcigodnego polskiego biskupa. W uroczystej sali przyjęć do dostojnego jubilata w następujących słowach przemówił delegat młodzieży p. Stroński:

Ekscelencyo! W chwili wielkiej, podniosłej i uroczystej przychodzi nam, akademickiej młodzieży składać Ci hołd, naczelny polski kapłanie. Na rubieżach ziem polskich płonie jeszcze krwawa łuna wojennej pożogi, w podwaliny i wiązadła społeczne uderzają ustawiczne burze, kraj pogrążony w biedzie i niedostatku. Lecz narodowego hartu nie zgięły nieszczęścia, bo naród wsparty majestatem tych wielkich przewódców narodowych, którzy w głębokiem poczuciu swoich obowiązków pozostali na straży powierzonych dzierżaw — wytrwał — i z zasobem wielkiej siły na przyszłość spokojnie wyczekuje swego losu. I to jest Ekscelencyo, Twoją wielką zasługą, tem zjednałeś sobie bezmierną wdzięczność całego narodu i w tysiącznych sercach polskich wypisałeś Twe imię niezatartemi głoskami. Niech wolno nam będzie dziś złożyć hołd nie tylko Twej kapłańskiej zasłudze, lecz także i temu wielkiemu czynowi obywatelskiemu, którego dokonałeś w chwili tak ciężkiej dla społeczeństwa. Przejęci czcią i uwielbieniem, my młodzi obywatele Polski, w dniu Twego jubileuszu, pomni Twych wielkich, niezapomnianych czynów, w głębokim hołdzie kornie przed Tobą, Najwyższy polski Dostojniku Kościoła, schylamy swe czoła".

Wzruszony tym objawem gorącej miłości i wielkiej czci młodzieży, w serdecznych i ciepłych słowach dziękował arcybiskup reprezentacyi, zapewniając o swem przywiązaniu i ukochaniu tej młodej latarośli społeczeństwa, życząc jej owocnej i skutecznej pracy.

Ze Lwowa. Minister oświaty zatwierdził uchwałę Grona Profesorów Wydziału lekarskiego, udzielającą Drowi Mieczysławowi Konopackiemu docenturę prywatną z zakresu embryologii, oraz uchwałę Grona Profesorów Wydziału filozoficznego, ustanawiającą Prof. Dra Karola Zagajewskiego lektorem języka niemieckiego.

Jak donosi „Gaz. Por." statystyka małżeństw we Lwowie za ubiegły rok wykazuje, iż w samym Lwowie pobłogosławiono w tym czasie 269 par, t. j. w związki małżeńskie wstąpiło 538 osób. Najbardziej zdaje się do małżeństwa sposobnym miesiącem jest gorący czerwiec, w którym pobrało się 80 par. Następnie idzie maj z 66 małżeństwami, luty 53, styczeń 31, kwiecień 30 i marzec 9.

Pod względem wyznania pierwsze miejsce zajmują wyznawcy obrządku rzym.-kat., wśród których zawarto 172 małżeństw. Małżeństw obrządku mojżeszowego odbyło się 57: gr.-kat. 37; ormiańskich lub innych nie zanotowano w zupełności.

Onegdaj w lokalu redakcyi „Diła" mieszczącej się w Rynku, odkryto kradzież gotówki 15.000 K. która to kwota znajdowała się w przechowaniu w kasie wertheimowskiej. Ponieważ nie stwierdzono, aby się dopuszczono włamania, przeto uwięziono jednego z urzędników, na którego pada podejrzenie, iż dopuszczał się malwersacyi przez dłuższy czas.

Sfery naukowe Lwowa okryła świeżą żałobą śmierć Adama Stögbauera, znanego bibliotekarza uniwersytetu, który nabawił się przed dwu tygodniami tyfusu. Grozę nieszczęścia rodzinnego zwiększa fakt, że równocześnie śmierć już wyciągała ręce po ojca jego, ś. p. Józefa, radcę dworu przy dyrekcyi poczt, który przed kilku dniami uległ tej samej zdradliwej chorobie.

„Gaz. Por." donosi: Powrót Banku krajowego do Lwowa. Bank krajowy we Lwowie otrzymał urzędowne zawiadomienie, że przebywająca w Krakowie instytucya Banku krajowego łącznie z Wojennym Zakładem kredytowym ma opuścić Kraków i wrócić na miejsce swego stałego pobytu do Lwowa. Z Bankiem krajowym wracają: dyr. Steczkowski oraz wicedyrektorowie Podlewski i Małaczyński. Na czele Wojennego Zakładu kredytowego stoją: dyrektor Steczkowski, Dr Bauda i p. Łukaszewski. W tych dniach przyjeżdża do Lwowa wyższy urzędnik W. Z. K. Dr Julian Różycki celem wyszukania dla tej instytucyi odpowiedniego lokalu. Z Bankiem krajowym wraca do Lwowa około 40 urzędników z rodzinami.

Z Zamościa donosi „Ziemia lubelska": Powiat zamojski w 85 proc. zamieszkują Polacy, w 15 proc. żydzi i Rosyanie. Po wsiach prawie że niema żydów, jedynie jako dzierżawcy młynów i tartaków.

Szkody w powiecie są duże. Jednak nie równomiernie są niemi dotknięte różne części powiatu. Na zachód od Zamościa, bliżej do biłgorajskiego, cały szereg wsi spalonych: Tworzyszów, Żrebce, Sułów, Sułówek, Sułowiec, Widaniówka, Bzowiec, Zakładne, Nawóz, Gruszka, Białobrzegi, Stary Zamość i inne. Daje się tam odczuwać wielki brak koni i bydła, wiele plonów zostało w polu. Nie było rąk do zbiórki, nie będzie czem na wiosnę obrobić. Najgorzej przedstawia się sprawa większych majątków. W przemyśle zastój zupełny. Nawet ordynacka cukrownia w Klemensowie nieczynna. Przed wojną przemysł był stosunkowo rozwinięty: cukrownia w Klemensowie, browar w Zwierzyńcu, gorzelnie w Łabuniach i Skierbieszowskim, fabryka wyrobów drzewnych w Zwierzyńcu; W Zamościu: fabryka narzędzi rolniczych, mydlarnia, 2 klinkiernie; warsztaty tkackie w Frampolu, liczne młyny tartaki i cegielnie. Obecnie jedynie młyny częściowo są czynne. Cena krowy dawniej wynosiła 50 rb., a obecnie trzeba płacić p 200 do 250 i wyżej. W Szczebrzeszynie dwie zacne jednostki, miejscowy X. Wadowski i doktorowa p. Bogucka, pracując wydatnie, zmieniły na niwę uprawną wielki szmat zachwaszczonej roli. Im to Szczebrzeszyn zawdzięcza otworzenie czterech szkółek początkowych. W miasteczku tem korzysta teraz z nauki 330 dzieci. Prócz tego zorganizowano wieczorne kursy dla starszych, na które uczęszcza przeszło 40 osób. Grono nauczycieli z przełożonym szkół w Szczebrzeszynie na czele zorganizowało Kółko nauczycieli i nauczycielek ludowych w Szczebrzeszynie i okolicy. Koło ma na celu dalsze kształcenie się członków w zakresie pedagogii i wogóle popieranie każdej pracy oświatowej. W Zamojskim powiecie do 1. stycznia 1916 roku czynnych było 77 szkół, w najbliższych dniach stycznia zostanie uruchomionych jeszcze 19 szkół. razem 96 szkół z 39000 uczących się dzieci.

Obchód styczniowy w Zurychu. Kolonia polska w Zurychu urządziła onegdaj ku uczczeniu 53-ciej rocznicy powstania 1863 r. nabożeństwo w kościele św. Antoniego z kazaniem X. Wiśniewskiego z Fryburga. Wieczorem uroczyste zebranie w sali „Pfauen" z przemowami: prof. uniw. fryburskiego Dra St. Dobrzyckiego na temat „Duch poświęcenia w walkach styczniowych" — Dra Witolda Belzy na temat „Idea bojów styczniowych, a chwila obecna" — J. Pietrzyckiego na temat „Kobieta-żołnierz, Henryka Pustowojtówna". Dochód przeznaczony na ofiary głodu w Polsce.

Zawiadomienia i komunikaty.

Sekwestr własności austryackiej we Francyi. W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie wyłożoną jest lista austryacko-węgierskich poddanych, których własność uległa aż do końca roku 1916 sekwestrowi we Francyi. Osoby interesowane zasięgnąć mogą informacyi w drodze pisemnej lub ustnej.

„Golem". Niezwykłą sensacyę artystyczną znajdują widzowie teatru świetlnego „Uciecha" w widowisku pod powyższym tytułem. Jest to legenda średniowieczna, przeniesiona fantazyą literacką w czasy dzisiejsze. Rozgrywa się na malowniczem tle starej Pragi, w wykonaniu mimicznem znakomitego artysty Pawła Wegenera. Można powiedzieć, iż dzieło to nie miało dotychczas sobie równego, gdy idzie o efekty malowniczości, o żywą i pełną kontrastów akcyę, wreszcie poetyczność i nastroje grozy, wywoływane prostemi środkami. Treścią jest historya „Golema", człowieka z gliny, który jest powołany do życia czarnoksięskiem zaklęciem, odnalezienem w starej księdze. Przepyszna gra artystów i świetność zdjęć stawia to dzieło filmowe ponad najświetniejszemi, jakie widuje się w doskonale i wykwintnie prowadzonej „Uciesze".

Nowy generalny inspektor kolei austryackich. Cesarz zamianował radcę dworu w ministerstwie kolejowem Karola Wurtha generalnym inspektorem kolei austryackich. Wskutek tego mianowania otrzymują koleje samodzielne kierownictwo.

Z żałobnej karty Legionów. Wojtowicz Józef, żołnierz 1 pułku 1 brygady Legionów polskich zmarł dnia 18-go stycznia b. r. w szpitalu garnizonowym w Krakowie, w 22-gim roku życia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Poniedziałek 24. stycznia: „Betleem polskie".
Wtorek 25. stycznia: „Czwórka".
Środa 26. stycznia: „Legenda o królu".
Czwartek 27. stycznia: „Czwórka".
Piątek 28. stycznia: Bezpłatne przedstawienie dla rannych żołnierzy i legionistów: „Betleem polskie".

Z sali koncertowej.

Nasi melomani mieli wczoraj swój dzień, bo aż o dwóch koncertach, obu niezwykłych. — Przed południem w „Uciesze" poranek kompozytorski miał na celu zaprezentowanie różnych nowalii muzycznych, wieczorem zaś w sali „Sokoła" wystąpiło „cudowne" dziecko-skrzypek Pepa Bartoń, przybyły z Pragi z pianistką a jego rodaczką p. Maryą Helerową-Sadecką. Zacznę od poranku.

Afisze zawierające kilkanaście nazwisk kompozytorów i wykonawców, w tem parę już „firm" oraz obfity program utworów lokalnej prowenjencyi, ściągnęły do „Uciechy" tyle publiczności, że ledwie ją pomieściła. Przeważały panie, albowiem najmłodszy nawet kompozytor ma bodaj trzy muzykalne kuzynki i tyleż wielbicielek. Kompozycye zaś zatrudniające solistów, chóry i „połączone orkiestry" (w ogólnej liczbie 16 członków) są sensacyą dla Krakowa, pozbawionego teraz zupełnie muzyki orkiestrowej.

Mimo jednak familijnego nastroju sali i to sali zatłoczonej, a więc widoku dla koncertanta najmilszego i oklasków wybuchających przed, w czasie i gwałtownie po każdej produkcyi, z estrady wiało chłodem i smętkiem. Wykonawcy z wyjątkiem śmiejącego się jednego puzonisty, byli dziwnie smutno nastrojeni, zwłaszcza soliści.

Stąd mylne tempo wykonanych utworów: przewlekłe i niezawsze właściwe andante i dociąganie ledwie do mezzoforte. Dzięki temu powstawało przykre qui pro quo np. w humoresce prof. Jachimeckiego, odtworzonej przez pnę. Łowczyńską nieomal pogrzebowo lub „Piosnka żołnierska" Świerzyńskiego, brzmiąca w ustach p. Zathey'a jak lamentacya weterana w 25 rocznicę wyrzucenia go z przytułku.

Wszyscy jednak mieli dobre intencye, a najlepsze publiczność, która za cenę usłyszenia prawdziwie pięknych utworów Żeleńskiego (arya z op. „Stara baśń"), Jachimeckiego („Królewna"), Rudnickiego („Ballada" i „Pieśń") i Walewskiego („Śnieg pada") przebaczyła odtwórcom drobne niedokładności a niektórym kompozytorom beznadziejne aspiracye. Nie wszystkie bowiem ich chęci znalazły się w proporcyi do artystycznego wyniku. Ogólne jednak wrażenie było sympatyczne.

* * *

Pepa Bartoń nie używa jeszcze długich spodni, ani twardego kołnierzyka, choć w tournee swem jeździ pewnie już za całym biletem, a w grze posługuje się całemi skrzypcami dla dorosłych. Jest bowiem silnie zbudowany, tłusty na buzi, okraszonej dziecięcym rumieńcem i blond lokami, nie wygląda na artystę, a jest nim już stanowczo.

Popis jego nie był bezmyślną produkcyą „cudownego dziecka", ale interesującą grą młodocianego wirtuoza. Posiadł on już au fond technikę gry skrzypcowej, pozwalającą na ryzykowne próby jak utwory Sarassatego itp., a nie zdążył się jeszcze zmanierować. I zdaje się Pepa nie zmanieruje się nigdy, obroni go bowiem wrodzony takt i niezwykła już u dziecka powaga.

Gra on spokojnie, poważnie, lekko i co najdziwniejsze ze zrozumieniem. Mówią, że aby artysta grał „z uczuciem" musi wiele przeżyć, przecierpieć, — otóż Pepa przeczy temu swą grą i twarzą, która mimo skupienia jest zawsze dziecinną, a jednak z pod chłopięcych palców wydobywa on dźwięki, mogące być chlubą dorosłego skrzypka. Jest artystą.

Sposobem gry przypomina Kreislera i zdaje się wyczuwać to artystyczne pokrewieństwo, w granych bowiem wczoraj dwóch utworach tego mistrza wykazał najwięcej odczucia i zalet swego talentu.

Koncert D-mol Wieniawskiego i Melodye cygańskie Sarassatego pozwoliły Pepie zaprezentować dyskretne wirtuozostwo.

Pianistka p. M. Hellerowa-Sadecka akompaniowała mu subtelnie i sama zagrała umiejętnie Eklogę i parafrazę z „Rigoletta" Liszta oraz „Marzenia" Förstera. Oklaskom nie było końca, a przemiły Pepa dołożył nad program aż trzy drobiazgi.

St. Nowiński.

Wiadomości gospodarcze.

Zboże na zasiew. Namiestnictwo galicyjskie zezwoliło Syndykatowi rolniczemu w Krakowie na sprzedaż owsa i zbóż jarych dla rolników na zasiewy. Bliższe informacye w tej sprawie podamy. Wiadomość tę powitają koła rolnicze z wdzięcznością dla p. namiestnika generała von Colarda za szybkie załatwienie tej sprawy.

Ochrona interesów gospodarczych w Serbii. Celem ochrony austryackich interesów gospodarczych w okupowanych terenach Serbii wysyła Ministerstwo handlu dawnego kierownika Ekspozytury c. k. austryackiego Muzeum handlowego w Podgoricy, p. Filipa Luksich jako swego męża zaufania do Belgradu. Delegat Ministerstwa handlu zastępować ma interesa austryackich eksporterów na okupowanym terenie w Serbii. W szczególności udzielać ma p. Luksich interesantom wszelkich informacyi o położeniu gospodarczem w Serbii oraz ma im być pomocnym przy ściąganiu pretensyi od dłużników serbskich. Firmy interesowane, mające wierzytelności w Serbii, zechcą nadesłać Izbie dokładny wyciąg swoich pretensyi wraz z bliższemi informacyami o terminie płatności, warunkach zapłaty itd.

Na froncie kaukazkim.

Uzyskanie połączenia kolejowego między Berlinem a Konstantynopolem i wycofanie się francusko-angielskich oddziałów z Gallipoli znalazło iście charakterystyczny oddźwięk na dalekim wschodzie, na pograniczu turecko-kaukazko-perskim. Oddźwięk ten streszcza się w szeroko zakrojonej ofenzywie rosyjskiej. Brzmi to może paradoksalnie, ale sytuacya wojenna, jaka wytworzyła się po pogromie Serbii, wskazuje niezbicie na związek przyczynowy, jaki zachodzi między wypadkami na Bałkanie a Dalekim Wschodem.

Według powszechnej opinii niemieckich czynników gospodarczych, otwarcie drogi do Konstantynopola równoznacznem jest z rozszerzeniem dotychczasowego, narzuconego przez wojnę obszaru gospodarczego. Państwa centralne, zamknięte dotychczas między morzem Północnem a Adryatykiem, skazane na blokadę, na gospodarcze „splendid isolation" odpowiedziały wywalczeniem sobie mostu, rzuconego przez Bosfor i wciągnięciem w swój organizm gospodarczy oprócz Bułgaryi, Serbii i Turcyi również olbrzymich tureckich obszarów azyatyckich, Małej Azyi, Syryi, Armenii i Mezopotamii. I nie bez słuszności mógł w sejmie Rzeszy niemieckiej szafarz skarbu państwa, Helferich, w dyskusyi nad angielskimi zamiarami wygłodzenia Niemiec rzucić pytanie: Czy możliwą jest rzeczą zdusić pod względem gospodarczym ogromny jedną myślą ożywiony organizm gospodarczy, sięgający od Hamburga do Bagdadu?

W tych zwięzłych słowach ujął Helferich gospodarcze skutki wypadków na Bałkanie. Niemniej doniosłe znaczenie przypisać należy tym wypadkom pod względem militarnym dla wschodnich frontów bojowych. Po wycofaniu się armii gen. Hamiltona z Gallipoli, silna armia turecka, strzegąca dotychczas bram Konstantynopola, uzyskała wolną rękę. Otwiera się przed nią możliwość jużto użycia jej na froncie europejskim — w obszarze Salonik — już to rzucenia jej na Suez, już to wreszcie możliwość unicestwienia angielskich prób odsieczy zamkniętego w Kut-el-Amara angielsko-indyjskiego korpusu ekspedycyjnego.

Sparaliżowanie wyżej streszczonych militarnych i gospodarczych skutków bałkańskiego sukcesu państw centralnych, stało się zadaniem rosyjskiej ofenzywy na Kaukazie i w Persyi. Pod względem militarnym zmierza ofenzywa ta do odciągnięcia zwolnionych z Gallipoli sił tureckich od innych, wyżej wymienionych frontów, a w szczególności od frontu pod Bagdadem, zaś pod względem gospodarczym, do opanowania drogi do Mezopotamii, a tem samem częściowego bodaj umniejszenia wyrażonych w mowie Helfericha nadziei.

Najsilniej ujawniła się ofenzywa rosyjska na Kaukazie, gdzie armią rosyjską dowodzi były generalissimus, W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz. Kaukaz był już terenem gwałtownych walk mniej więcej przed rokiem, gdy wojskom tureckim powiodło się opanować oddaloną od granicy o około 20 km. miejscowość Sarykamysz i poważnie zagrozić rosyjskiej twierdzy Karsowi, zaś nad morzem Czarnem podsunąć się pod Batum. Pojawienie się Anglików w Dardanelach, i konieczność użycia wojsk tureckich do obrony Konstantynopola, zmusiło Turków do zaprzestania ofenzywy, i przesunięcia swych sił na teren europejski.

Obecnie front bojowy biegnie w Armenii tureckiej na południe od rzeki Aras, w jej górnym odcinku, a bezpośrednim celem, do którego Rosyanie zmierzają, jest opanowanie największej azyatyckiej twierdzy tureckiej Erzerum. Najsilniejsze uderzenie musiało wytrzymać tureckie centrum, zaatakowane na przestrzeni około 100 km. między Tortum a Köprikej, miejscowości położonej około 30 km. na południe od granicy, a oddalonej około 50 km. od Erzerum, przyczem — według urzędowych komunikatów tureckich — Köprikej włączone zostało w obręb operacyi rosyjskich.

Obecnie moment krytyczny armii tureckiej — według doniesień tureckich — już przemija. Siłą faktu, Rosyanie zaangażowani silnie na froncie besarabskim nie mają nadmiaru sił, by stale utrzymać na froncie kaukazkim przewagę, podczas gdy Turcy, uzyskawszy dla swej europejskiej armii wolną rękę, mogą znakomicie wykorzystać przewagę t. zw. strategicznych linii wewnętrznych, i w zagrożone odcinki dowolnie siły swe przerzucać. Należy więc spodziewać się, iż ofenzywa rosyjska znajdzie swój kres jeszcze przed bramami Erzerum.

Czarnogórskie nieporozumienia.

Berlin. (Tel pryw.) Czarnogórski konsul generalny w Rzymie wyjaśnia w prasie, iż wbrew rozszerzonym przez dzienniki pogłoskom, migdy nie miały miejsca czy to kapitulacya czy to uprzednie rokowania pokojowe z Austryą. Według »Corr. della Sera« wyjaśnienie to należy tak rozumieć, że z powodu położenia spowodowanego obsadzeniem Łowczenu i zajęciem Cetynii, były wprawdzie czynione propozycye co do zawarcia pokoju i kapitulacyi, lecz Czarnogóra nie kapitulowała. Wynika to już z tego, że Czarnogóra nie mogłaby podjąć na nowo kroków nieprzyjacielskich, gdyby faktycznie złożyła broń. Czarnogóra jednak nigdy dopóki położenie nie było rozpaczliwe, nie rozpoczęła rokowań pokojowych. W rzeczy samej panuje tylko zawieszenie kroków nieprzyjacielskich.

Wyjaśnienie.

Berlin. (Tel pryw.) »Berliner Tageblatt« donosi z Wiednia:

Wobec rozmaitych pogłosek w sprawie poddania się Czarnogóry, stwierdzono tutaj, że jeszcze rokowania pokojowe się nie rozpoczęły. Stanie się to wówczas, gdy rozbrojenie zostanie ukończone. Doniesienie, jakoby Austro-Węgry były tym czynnikiem, który zaproponował zawieszeniu broni, jest czczym wymysłem. W istocie Czarnogóra starała się o zawieszenie broni, co jednak zostało odrzucone, aby nie dać Czarnogórcom czasu na wypoczynek i zebranie świeżych sił. Później nastąpiła prośba Czarnogóry o wdrożenie rokowań pokojowych, na co udzielono znanej odpowiedzi, że najpierw nastąpić musi złożenie broni, który to warunek przez króla Nikitę został przyjęty.

Rząd czarnogórski w Lyonie?

Paryż. (Tel pryw.) Wedle doniesień dzienników siedziba rządu czarnogórskiego przeniesioną została do Lyonu.

Stanowisko króla Nikity.

Wiedeń. (Tel. pryw.) »Südslav. Korr.« donosi z Aten: Pewien dyplomata czwórporozumienia oświadczył, iż należy żywić jeszcze nadzieję, że czwórporozumieniu, a w szczególności córkom króla Mikołaja, których pozycya z powodu znanego postanowienia ojca stała się nadzwyczaj przykrą, uda się w ostatniej chwili skłonić władcę Czarnogóry do naśladowania króla serbskiego i belgijskiego. Choćby Czarnogóra nie została nawet przez to ocaloną, to jednak w obecnem położeniu jest wybitnym interesem entente'y, aby mimo faktycznego poddania się Czarnogóry, zerwać osobny pokój, i przez to zniweczyć wpływ gorszącego przykładu.

Rosyanie o swej ofenzywie.

Berlin. (Tel. pryw.) »Berliner Tagblatt« donosi ze Sztokholmu: Do ostatnich trzech komunikatów, które mówią, iż na całym froncie panuje spokój, zauważa Petersburski »Djen«. Nasi krytycy wojenni nie wierzą, aby na froncie panował spokój. Jedynie w odcinku Rygi i Dźwińska można o spokoju mówić.

Na połdniowo-zachodnim froncie trwają nasze ataki w dalszym ciągu, szczególnie na odcinek Strypy i Czerniowiec. Lakoniczne doniesienia naszej głównej kwatery stwierdzają jedynie, iż nasza ofenzywa mimo krwawych walk nie odniosła sukcesu. Odcinek ten jest najważniejszy, jednak nie da się tu wiele zdziałać, gdyż przeciwnik ściągnął w między czasie silne oddziały swych wojsk.

W Skutari.

Berlin. (Tel. pryw.) »Vosische Zeitung« donosi z Genewy: Lyońskie pismo »Nouvelliste« przynosi z Durazzo wiadomość, według której bliskość frontu bojowego i wielka drożyzna uniemożliwia ludności ogólnej przebywanie w Skutari. Położenie w mieście jest bardzo poważne. Malissorowie zajmują bardzo podejrzane stanowisko w obec władz czarnogórskich. Silne oddziały Czarnogórców i gros ludności poczyna miasto opuszczać.

Zamach na pociąg bałkański.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd" donosi z Sofii: Przybyły tu wczoraj pociąg bałkański był przedmiotem serbskiego zamachu, który na szczęście minął bez rezultatu. Na przestrzeni Pirot — Nisz, między wsiami Siczevo i Sveti Petar oddano w wąwozie na jadący pociąg kilka strzałów.

Gubernator Czapraszikow, który przypadkowo jechał tym pociągiem, zatrzymał natychmiast pociąg i poczynił konieczne zarządzenia. Szef zarządu wojennego zarządził jaknajostrzejsze strzeżenie torów i wdrożył surowe śledztwo, od którego wyniku będzie zależała surowość kary na przytykające do linii kolejowej miejscowości.

Rosyanie o Grecyi.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Specyalny korespondent rosyjskiego pisma „Russk. Wiedm." w ostatniem sprawozdaniu ze Salonik dochodzi do rezultatu, że wojsko greckie poza uniformem, podobnym do angielskiego, w istocie sympatyzuje z Niemcami i odnosi się z podziwem do sukcesów oręża niemieckiego. Nie będzie to zatem niespodzianką dla Rosyi, jeśli pewnego dnia Grecya pójdzie razem z mocarswami centralnemi. Pozatem nie jest prawdopodobnem, aby Grecy Anglików w Salonikach przyjmowali z objawami czci. Zwłaszcza greckie władze kolejowe czyniły trudności angielskim żołnierzom. Pozatem każdemu Anglikowi podwyższano znacznie zwykłą taryfę kolejową, zwłaszcza należytości za angielskie przesyłki towarowe, przyczem przy wypłatach przyjmowan tylko angielskie złoto.

W obszarze Ypru.

Amsterdam. (Tel. pryw.) „Tijd" donosi z Gandawy: Koło Ypru wre zacięta walka. Szczególnie ucą słychać gwałtowny huk dział. Niemieckie reflektory są nieustannie w ruchu. W ubiegłą niedzielę pojawił się nad Gandawą Zeppelin po raz pierwszy od października. Zalew obszaru Izery, koło Ypru i Dixmuiden rozszerzył się tak w kierunku wschodnim jak i zachodnim.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. K.) Z głównej kwatery prasowej donoszą: Komunikat włoski z dnia 20 stycznia. W nocy na 16 b. m. sforsowały nasze dzielne oddziały narciarskie wśród lodów i śniegu przełęcz dlla Sforzellina u źródła rzeki Noce na wysokości zwyż 3000 metrów i spuściły się w dolinę del Monte. Chociaż tam wzięła ich pod ogień nieprzyjacielska artylerya, zburzyli za pomocą min dwa blokhauzy około 3 kilometrów na wschód od przełęczy, poczem wrócili, nie poniósłszy strat, na swoje linie.

W dolinie Lagarino udało się dn. 17 b. m. naszym oddziałom, mimo silnego ognia artyleryjskiego rozszerzyć dalej obsadzoną linię na wyżynach na północ od Mori.

Lotnik nieprzyjacielski ukazał się wczoraj nad Udine i ścigany naszym ogniem, ze znacznej wysokości rzucił dwie bomby, które upadły w pobliżu miasta. Nikt nie został zraniony i nie wynikła żadna szkoda.

Umacnianie frontu besarabskiego.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd" donosi z Bukaresztu: Przybyli tu podróżni donoszą, iż w rozmaitych miejscowościach besarabskich, a szczególnie na granicy bukowińskiej, podjęli Rosyanie ponownie prace fortyfikacyjne. Z Odessy codziennie odchodzą liczne wojska do północnej Besarabii.

Atak lotniczy na angielskie wybrzeża.

Londyn. (B. K.) Nieprzyjacielski aparat lotniczy przybył w nocy i rzucił 9 bomb na nasze wschodnie wybrzeże, poczem odjechał z powrotem w kierunku morza. Nie ma szkody wojskowej, tylko własność prywatna doznała uszkodzenia. Jedna z bomb spowodowała pożar, który o godzinie 2 w nocy ugaszono. Dwie osoby cywilne zginęły, zaś dwóch mężczyzn, jedna kobieta i troje dzieci odniosło lekkie rany.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 24. stycznia 1916.

O utworzenie francuskiej komisyi kontrolnej.

Paryż. (B. K.) Zjednoczeni socyaliści przedłożyli Izbie następujący wniosek: „Izba zechce uchwalić, żeby stała delegacya z 44 członków Izby, zmieniająca się co miesiąc, przebywała wśród wojsk walczących, nie mieszając się w zarządzenia wojskowe. Delegacya miałaby prawo na własne ryzyko objeżdżać cały front oraz linię ogniową. Gdyby podczas jej obecności toczyły się operacye wojenne, mogłaby delegacya bawić u sztabów armii i postępować za armiami. Komenda wojskowa ma posłom dać do dyspozycyi wszystkie środki dla spełniania ich zadania". Na wniosek Renaudela partya podtrzymała swój pierwotny wniosek co do utworzenia wspólnej organizacyi, któraby połączyła czynności Izby i senatu.

Wybory w Rumunii.

Bukareszt. (B. K.) Zarządzone na dziś wybory ściślejsze w Gałaczu i Caracalu nie odbyły się. Ponieważ ustąpili obaj kandydaci Lukacs i Goga, ustąpili także i kandydaci z partyi Marghilomana, wobec czego, według ustawy bez wyboru dalszego mandaty otrzymali kandydaci rządowi, jako ci, którzy jedynie pozostali na placu walki wyborczej. (Lukacs i Goga piastowali mandaty do sejmu węgierskiego. W czasie wojny znaleźli się w Rumunii, biorąc tam żywy udział w akcyi filorosyjskiej. Postawieni jako kandydaci w obecnych uzupełniających wyborach, jako zwolennicy Take Jonescu, doszli do ściślejszych wyborów).

Echa angielskiego bilu wojskowego.

Londyn. (B. K.) Tygodnik „Statesman" dowiaduje się, że Asquith wobec deputacyi robotniczej, którą przyjął w ostatnim tygodniu, wyraźnie i w sposób jak najbardziej stanowczy, zobowiązał się nie rozszerzać w przyszłości postanowień zawartych w bilu o obowiązku wojskowym, przymusu wojskowego podczas wojny nie stosować względem żonatych, a po wojnie nie stosować go już wogóle. Asquith dodał, że oczywiście nie może powiedzieć, co może zaproponuje jakiś rząd przyszły, ale on nie bierze w takich planach żadnego udziału. Ktoby później chciał rozszerzyć obowiązek wojskowy, musiałby zająć jego miejsce.

Tokio. (B. K.) Japoński poseł w Pekinie telegrafuje swemu rządowi, że rząd chiński ogłosił urzędów odroczenie zaprowadzenia monarchii, ponieważ wewnętrzne niepokoje wywołały konieczność zmiany pierwotnego planu proklamowania monarchii z początkiem lutego. Czas trwania odroczenia jest nieokreślony. Do urzędników na prowincyi wydano odpowiednie zawiadomienia.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Witold Sągajłło z Niemiec (Królestwo Polskie), Włodzimierzowie Strzeleccy ze Lwowa, Zofia Zarańska z Wiednia, Dr Jerzy Russmann ze Lwowa, Stanisław Łubkowski z Jodłownika, Anna Fibichowa z Lipinek, Zofia Stanek ze Lwowa, Jadwiga Byszewska z Działoszyc, Stanisław Löwenstein z Bielska, Karol Grabner z Wiednia, Bronisława Grabowska ze Lwowa, Łucya Turnau z Lublina, Ludwik Gorazdowski ze Starachowic, Dr Władysław Stesłowicz ze Lwowa, Marya Sadecka z Pragi, Wacław Barton z Pragi, Franciszek Hovorka z Pragi, Maciej Kowalski z Wiednia, Andrzej Chramiec z Zakopanego.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Niniejszem składam Wielmożnemu Panu Dr Janowi Gaikowi, lekarzowi chorób nerwowych i wewnętrznych za wyleczenie mię zupełne z ciężkiej i niebezpiecznej choroby nerwowej zwanej bazetową, za jego sumienną, gorliwą i skuteczną opiekę lekarską serdeczne podziękowanie.

Stanisława Lenartowicz
nauczycielka.

†

Za spokój dusz ś. p.
Aleksandra Mniszek Tchorznickiego
c. k. tajnego radcy i
Maryi Mniszek Tchorznickiej
odprawione zostanie
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
we wtorek, dnia 25. b. m, o godz. 10. rano w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej

Wolne posady

Osoba

znająca się na gospodarstwie i kuchni znajdzie obowiązek na probostwie. Zgłoszenia: Probostwo, Bolechów.

ZARZĄD DÓBR URZEJOWICE poszukuje zaraz samoistnego

OGRODNIKA

kawalera. 90

Do zarządu

większą realnością z Willami w Zakopanem i prowadzenia pensyonatu potrzebna młoda kobieta. — Zgłoszenia z dołączeniem fotografii do Administracyi pod »VILLA«.

Magistrat miasta Janowa w Polsce (30 km. na północ od Niska) poszukuje zaraz

sekretarza i inspektora policyi

za miesięcznem wynagrodzeniem około 130 kor. — Zgłoszenia nieofrankowane na ręce c. i k. komisarza rządowego Dr. W. Nowaka oberleutnanta. 102

BUCHALTERKĘ

piszącą biegle na maszynie z korespondencyą polską i niemiecką przyjmie WIĘKSZY ZAKŁAD FABRYCZNY w zdrowej okolicy podgórskiej niedaleko Krakowa w pobliżu stacyi kolejowej. — Pierwszeństwo mają siły samodzielne. — Warunki według umowy. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod S. K. 109

Starszy praktykant

dobrze polecony zamiejscowy będzie przyjęty w handlu **J. Piekły w Podgórzu.** 82

Superarbitrowany

obznajomiony z grą na fortepianie albo na fisharmonii znajdzie dogodne umieszczenie w Krakowie. Zgłoszenia pod A. O. do Administracyi „Głosu Narodu“

Koło T. S. L. w Leszczynach obok Białej kupi do kaplicy szkolnej używane, jednak w bardzo dobrym stanie

HARMONIUM.

W zgłoszeniach uprasza się podać cenę i opis. 75

Udzielam lekcyi

języka francuskiego z akcentem paryskim. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „O. 40“ 38



Przez cały czas nauki uczeń nie natrafia na żadne szczególniejsze trudności!

Samouczek „ARGUS“ opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość języka niemieckiego, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansona, Berlitza i. t. p.).

Samouczek „ARGUS“ podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie.

Samouczek „ARGUS“ zajmuje się nauką języka wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Cena każdej części (I. lub II) K. 5. — Do nabycia w większych księgarniach. — Prospekty wysyła bezpłatnie: **Wydawnictwo Stanisława Goldmana w Krakowie**, ul. Szewska 17. II. p (Instytut języków Ansona). 2339

Poszukiwane posady.

Urzędnik

rachunkowy i korespondent polsko-niemiecki poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w godzinach popołudniowych albo wieczornych. Zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu“ pod F. R. 5000 114

Ogrodnik

który ukończył 6-letnią praktykę po pierwszorzędnych ogrodach w Wiedniu, następnie samodzielny szereg lat po dużych majątkach w kraju i zagranicą, sam jeden, wolny od wojska, szuka posady. — Adres: **Kucharczyk**, Młoszowa, p. Trzebinia. 45

PANNA

inteligentna znająca bardzo dobrze język niemiecki poszukuje posady ekspedyentki sklepowej. Zgłoszenia: G. S. Podgórze, ul. Kopernika l. 13. 97

Ogrodnik

wolny od wojska, żonaty, bezdzietny, miłośnik kwiatów, dobry warzywnik, zdolny pomolog i rozumie się w zakładaniu ogrodów poszukuje posady. — Zgłoszenia wraz z podaniem warunków rocznych pod adresem: Ogrodnik, ul. Sobieskiego »Gwiazda« Sambor. 83

Ważne
dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

= ceny ściśle fabryczne. =

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i PT. Kupców!

Podaję niniejszem do wiadomości, że mimo braku surowców, a licznego zapytywania się o wosk pszczelny, udało mi się takowy nabyć po przystępnej cenie w wybroowej jakości. Wskutek tego jestem wmożności w dalszym ciągu wyrabiać rozpowszechnione wszędzie i znane w dobroci swej świece woskowe kościelne, które najstaranniej wykonuję.

Ponieważ świece stearynowe w obecnym czasie więcej kosztują, jak świece woskowe, przeto polecam wszystkim moim P. T. Odbiorcom zamiast świec stearynowych, tak zwane świece „półwoskowe“. które jakością palenia się i zewtętrznym wyglądem zupełnie odpowiadają świecom stearynowym, ponadto są o 50% tańsze. Ceny świec są umiarkowane i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jak najszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu moich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast przeszlę możliwie najtańszą ofertę.

: Polecam równocześnie najprzedniejszy miód pszczelny od 25 kg. i wyżej. :

Z głębokim szacunkiem

Fabryka świec i wyrobów woskowych

FR. SEZEMSKY
Biała (Galicya).

Dwukrotne odznaczenie przez Jego Świętobliwość Ojca św. Leona XIII.

WYRÓB KRAJOWY. 73

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,
wykonuje:

Szyldy, napisy, jorły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

Donoszę P. T. Publiczności, że już został otwarty

BAR KRAKOWSKI

Nr. 9. ul. Szewska Nr. 9.

Poleca się najprzedniejsze przekąski zimne i gorące

BUFET

Śniadania, obiady i kolacye, przekąski od 10 hal. począwszy, kanapki od 16 hal. i wyżej. — Wódki: Duża „Ofenzywa“ tylko 24 hal. — Codziennie kiełbasa gorąca, polędwiczka, wędzonka, gularz wołowy i t. d. — Piwo beczkowe żywieckie, duże 40 hal. małe 20 hal., wina na szklanki i na kieliszki, herbata czysta 20 hal., z rumem 30 hal., czarna kawa czysta 20 hal., z rumem 30 hal.

Przyjmuje się zamówienia na obiady w abonencie. — Ceny umiarkowane. — Wódki, wina, likiery, rumy, towar daje gwarancyę za dobroć. Polecając się proszę o poparcie: BAR KRAKOWSKI, Szewska 9.

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA i Ski

w Krakowie, Rynek główny L. 23.

otrzymała na skład główwy:

Bridge. Wyd. drugie poprawione. W oprawie	K	3·—
Cybulski Dr. Pokarmy i ich surogaty . . .	„	—·20
Czaplicki Z. Dr. Jak chronić się przed zarazą	„	—·50
Czubryński A. Dr. Mit kruszwicki. Podanie wiaroznawcze . . .	„	5·—
Desurmont A. Wykład pieśni nad pieśniami	„	·70
Encyklopedya polska. Język polski i jego historya z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich. Wyd. Akademii Umiejętności. 2 tomy . . .	„	24·—
Falski M. Pierwsza czytanka dla dzieci. Karton . . .	„	3·—
Fizyologia człowieka pod redakcyą prof. Becka i Cybulskiego 2 tomy . . .	„	20·80
Gide K. Zasady ekonomii społecznej. Czwarte polskie wydanie ponownie opracowane i i rozszerzone przez Dra W. Czerkawskiego	„	10·80
Gliński L. Dr. Zmiany w ustroju ludzkim	„	—·20
Grabowski T. St. Zygmunt Krasiński . .	„	4·50
Kajdas J. X. Egzorty niedzielne i świąteczne	„	3·—
Kajsiewicz O. H. Żywot Matki Józefy Karskiej . . .	„	7·80
Karbowiak A. Dr. Zwei Kämpfe für die Wahrheit . . .	„	1·50
Kellner O. Dr. Zasady nauki żywienia zwierząt domowych. Wyd. II. . . .	„	4·—
Klecki Dr. Zakażenie i choroba zakaźna .	„	—·20
Knoll-Kownacki. Podręcznik artyleryi, cz. I., w oprawie . . .	„	4·—
Krzepela Józef. Księga rozsiedlania rodów w dobie Jagiell. tom. I . . .	„	10·—
Krzyżanowski A. i K. Kumaniecki. Statystyka Polski . . .	„	6·—
Kucharzewski J. Epoka Paskiewiczowska	„	6·50
Łepkowski K. Szlakiem legionów. Poezye z ilustr. Ryszkiewicza . . .	„	1·50
Medyk Stefan. Pieśni żołnierzy polskich .	„	—·40
Malinowski Br. Dr. Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego . . .	„	6·—
Michejda K. Aus dem Polenland . . .	„	—·30
Muczkowski J. Ochrona zabytków . . .	„	7·50
Nitsch R. Dr. O bakteryach . . .	„	—·20
Pelczar J. Dr. Pius IX. i Polska . . .	„	3·—
„ Wezwanie do pracy nad duch. odrodz. się Narodu polskiego . .	„	1·—
Radwański J. Dopełnienia II. do Słownika geograficzn. Królestwa Polskiego . .	„	2·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów **Prof. Piotra Stachiewicza:**

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym

„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.

Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Wielki wybór KART POCZTOWYCH z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich.

Nabywać można pojedynczo lub hurtownie: 2276

AJENCYA

SPRZEDAŻY WĘGLA KAMIENNEGO JAWORZNICKIEGO GWARECTWA KRAKÓW, PAWIA 5.

sprzedaje przydzielony jej węgiel przez Centralę wojenną handlową, P. T Konsumentom tak w małych ilościach jak i w większych ilościach loko skład z dostawą do domu. 113

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

Organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.

Cenniki na każde żądanie! **Ceny hurtowne.**

Abaridowe artykuły kosmetyczne

jak również wszystkie inne warszawskie nadeszły

Skład główny:

K. MIKLASZEWSKI, PL. DOMINIKANSKI L. 1.

1644 Ceny wyższe.

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE NA KARTY KORESPONDENCYJNE

SZYBKO I PO CENACH NAJNIŻSZYCH WYKONUJE ZAKŁAD ART. FOTOGR. „SECESYA“

Podgórze, Rynek 8. Trzeciego Maja 3.

WSZELKĄ

BIELIZNĘ

UBRANIA KOBIECE I DZIECINNE

wykonywa

„Szwalnia dla dotkniętych wojną“

pod zarządem Komitetu Pań.

Sprzedaż odbywa się stale w lokalu „Szwalni“ plac Szczepański : : l. 7. i lokalu Ligi przemysłowej ul. Straszewskiego l. 28. : :

WIELKI WYBÓR TANIEJ BIELIZNY, UBRAŃ DZIECINNYCH, FARTUSZKÓW itd.

= Zamówienia hurtowne odwrotnie. =

Ceny najniższe. **Ceny najniższe.**

Rozmaite

Królikarnia zarodowa

na Prądniku białym

(kontumacya) na samce rasy „belgijskie olbrzymy“ (później i inne) i przyjmuje samice do pokrywania. Cena za pokrycie 2 kor. 112

Wezmę za swoją

sierotkę (dziewczynkę 3-4 letnią), której matka nie żyje, a ojciec, Legionista, poległ na polu chwały, lub jest tak okaleczały, że do pracy niezdolny i szpitala nie może opuścić. — Otylia Kostańska, nauczycielka w Męcinie dworzec. 117

Zgubiono

pęk kluczy 23 b. m. 2·20 popołudniu w przechodzie z ul. św. Jana na Linię A - B, w kierunku ulicy Floryańskiej. Uczciwy znalazca zechce takowe złożyć w Administracyi „Głosu Narodu“ za wynagrodzeniem 3 K. 118

Do

Chrześcijańskiej Spółki handl.

(drobnych kupców)

Kraków, Jagiellońska l. 9

nadszedł świeży transport

Śliwek suszonych	1 kg.	K	1·50
Gruszek „	„	„	1·20
Mydła twardego	„	„	3·—

Kupno — sprzedaż

Kamienica narożna

4 piętrowa, 10 lat wolna od podatku o 59 ubikacyach, solidnie i z konfortem wykończona, (parter nadający się na restauracyę lub biura) jest do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Część ceny kupna może być w zamian za parcelę budowlaną. Pisemne zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ dla F. M. 95

Makulatury

i wszelkie odpadki papieru, szmaty i kości, kupuje się w każdej ilości po najwyższych cenach. KRAKÓW, KRAKOWSKA L. 49 w oficynie. 104

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dr. MILKOWSKIEGO

Nowe białe odpadki

od szwaczek kupuję w każdej ilości po cenie K 1·20 za 1 kg. Kraków, ul. Krakowska l. 49 w oficynie. 105

Fortepian

krótki krzyżowy, okazyjnie do sprzedania, Wolska 7, SKŁAD FORTEPIANÓW **Heleny Smolarskiej.** 74

Mieszkania — sklepy

7 pokoi

przedpokój, kuchnia, łazienka etc. przy ul. Grodzkiej l. 26 na II-gim piętrze wraz z użyciem windy elektrycznej oraz

5 pokoi przedpokój, kuchnia, łazienka etc. przy ul. św. Sebastyana l. 13 na I-szym piętrze

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość w handlu Antoniego Suskiego. 81

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.